Nr 54 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 8 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez ;noszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.403.

A REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki według umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. Dukes Następcy — Wiedeń I., Wollzeile 16.

Zapowiedź dymisji gabinetu francuskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 6 marca b. r.

Po kilkakrotnych głosowaniach Izby deputowanych **przeciwko** propozycjom Senatu co do planu sanacji finansów, premjer Briand po wniosku komunisty Lafonta o **odrzucenie** całego projektu postawił **kwestję zaufania.** Izba oddała 221 głosów **za wotum** zaufania, **a 284 przeciwko. Briand oświadczył, że natychmiast przedłoży prezydentowi Francji dymisję całego gabinetu i że do Genewy nie pojedzie.**

Kraków, 6 marca.

Jakie moce — ciemne czy jasne — zapanowały wczoraj w sali posiedzeń francuskiej Izby deputowanych, o tem oczywiście inaczej będą sądzić w Londynie, Rzymie lub Warszawie, inaczej zaś w Berlinie. Sam fakt posiada jednakże światowe znaczenie i musi obudzić rój myśli, a zwłaszcza domysłów, które sięgają bardzo daleko, bo aż tam do tych kresów możliwości, które każdy z domyślających się kryje w najgłębszym schowku swojej duszy.

Czy Izba deputowanych w walce z Senatem posunęła się za daleko, czy też premjer Briand zniecierpliwił się i w przededniu swojego wyjazdu do Genewy chciał wyjaśnić wreszcie wewnętrzną sytuację we Francji, oczywiście nie można osądzić na razie. Ale znamiennym jest fakt, że bezpośrednio powodem tego doniosłego incydentu parlamentarnego był wniosek negatywny **komunisty Lafonta,** po którym to wniosku z jednej strony **Briand postawił kwestję zaufania, z drugiej strony Izba oświadczyła się przeciwko premjerowi.** To już była rzecz daleko wychodząca poza taktykę partyjną.

Mimo wielkiej swojej wagi w odniesieniu do wewnętrznej polityki francuskiej, zgłoszenie dymisji gabinetu francuskiego **przybiera postać światowego problemu dopiero wobec faktu, że przecież w poniedziałek ma nastąpić w Genewie przyjęcie Rzeszy niemieckiej do Rady Ligi** i że już jutro odbędą się w wymienionem mieście ważne narady przedstawicieli mocarstw.

Prezydent republiki niewątpliwie uczyni wszystko, ażeby obrady Ligi Narodów nie ucierpiały skutkiem tego incydentu. Ale to jest rzeczą więcej, niż trudną. Gdyby prezydent Doumergue nie przyjął dymisji gabinetu i w ten sposób wywołał zatarg konstytucyjny z parlamentem, albo gdyby dymisję przyjął, ale powierzył Briandowi tymczasowo dalsze prowadzenie agend — to oczywiście w takiej roli obecność Brianda w Genewie nie miałaby żadnego znaczenia dla przedstawicieli innych państw, tudzież dla Ligi Narodów. Pozostaje albo natychmiastowe załatwienie przesilenia gabinetowego i to na rzecz Brianda, jeżeli nie całego gabinetu, albo odroczenie obrad Ligi Narodów.

Już dawno nie zaszedł wypadek we Francji, któryby wywołał takie napięcie. Czekamy na telegramy, które zapewne przyniosą wiadomość o rozwiązaniu tej sprawy. **(j.)**

Zdecydowane stanowisko min. Skrzyńskiego

Polska nie zgodzi się na odroczenie swego przyjęcia do Rady Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 6 marca. Premjer **Skrzyński** przybył wczoraj rano. Popołudniu konferował z **Briandem i ambasadorem angielskim.** Na obu konferencjach **Skrzyński wyraził zadowolenie z powodu mowy Chamberlaina.** Upośledzenie Polski w stosunku do Niemiec podkopałoby poważnie Locarno. **Gdyby niemiecka polityka w Genewie miała zatriumfować, opinja polska, która i tak odnosi się do Locarno dość sceptycznie, utraciłaby wiarę w wolę Zachodu, ażeby zapewnić pokój wszystkim narodom.**

Paryż, 6 marca. »Echo de Paris« stwierdza, że Skrzyński oświadczył wczoraj na konferencji z Briandem, że **nie może się zgodzić na żaden kompromis odraczający przyjęcie Polski do Rady lub usiłujący Polskę pocieszyć niestałem miejscem.**

Od siebie pismo zamieszcza uwagę, że **wystąpienie Polski z Ligi wywarłoby fatalny wpływ na całą politykę locarneńską, a szczególnie we wschodniej Europie.**

Niemcy nie otrzymały żadnych gwarancyj dotyczących rekonstrukcji Rady Ligi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. »Nowy Kurjer Polski«, półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych, podaje następujące wyjaśnienie:

Niemcy otrzymały zapewnienie, że dostaną stałe miejsce w Radzie Ligi, gdy zgłoszą swój akces do Ligi. Nigdy państwa, reprezentowane w Radzie, nie gwarantowały Niemcom, że **rekonstrukcji Rady nie dokonają przed ich wejściem, lub w momencie ich wejścia do Rady. Byłoby to nowym przywilejem, równającym się zawieszeniu ustępu 2 art. 4 paktu.** Nigdy ani formalnie ani faktycznie **przywilej ten nie był dany Niemcom,** ani też nie istnieje podstawa do przypuszczenia, że moralne zobowiązanie tego rodzaju padało na państwa, biorące udział w Radzie, gdy dawały swą zgodę na wprowadzenie Niemiec na stałe miejsce do Rady.

Obecnie Niemcy żądają nowych prerogatyw w postaci zawieszenia uprawnień Rady i zwolnienia z tytułu art. 4 zanim nie zasiądą sami w Radzie. **Ostatnia uchwała nadzwyczajnej sesji Rady,** wedle której decyzje zgromadzenia w sprawie ewentualnych wniosków Rady w związku z art. 4 paktu, figurować mają na porządku marcowej sesji zgromadzenia, **stwierdza wyraźnie, że przywilej, o którym mowa powyżej, nie może być Niemcom przyznany.**

Przedwstępna konferencja ministrów z Niemcami

Londyn, 6 marca (AW). W mowie wczorajszej w Izbie gmin Chamberlain wspomniał m. in. o swej konferencji z **posłem niemieckim** w Londynie, **który imieniem swego rządu przedłożył propozycję zwołania przed zebraniem Rady Ligi Narodów konferencję państw, które brały udział w obradach locarneńskich.** Chamberlain zaznaczył, iż propozycję tę **przyjmuje z radością,** gdyż uważa za rzecz wielkiej wagi, by **przed oficjalnem zebraniem Rady Ligi** państwa, uczestniczące w Locarno, zebrały się **celem wolnej wymiany zapatrywań.**

Konferencje Brianda z ambasadorem niemieckim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 6 marca. Briand konferował wczoraj z ambasadorem niemieckim von Hoeschem, który nagół powtórzył **dotychczasowe stanowisko Niemiec, oświadczył jednak gotowość do wzięcia udziału delegacji niemieckiej w konferencji przedwstępnej,** celem usunięcia nieporozumień na tle powiększenia stałych miejsc w Radzie. W odpowiedzi Briand poinformował Hoescha, że **Belgja podziela stanowisko Francji w tej sprawie.**

Paryż, 6 marca (AW). Wczorajsza **rozmowa ambasadora niemieckiego z Briandem** nie przedostała się dotychczas do prasy. »Matin« twierdzi, że dotyczyła ona sprawy zwołania przed zebraniem Rady Ligi wspólnej **konferencji państw, które podpisały umowy locarneńskie. Francja również z radością wita tę propozycję,** która pozwoli państwom, podpisanym na traktatach, a więc Francji, Anglji, Niemcom, Włochom, Belgji, Polsce i Czechosłowacji odbyć **przedwstępne rozmowy o niewątpliwie dużem znaczeniu dla prasy.**

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 6 marca. Od 48 godzin **akcja dyplomatyczna o rozszerzenie Rady Ligi toczy się głównie w Paryżu. Briand przyjął ambasadora niemieckiego Hoescha, dalej ambasadora włoskiego, posła hiszpańskiego, ministra Nincieza i premjera Skrzyńskiego.**

Zbytecznem jest podkreślać wagę rozmów, poprzedzających konferencję w Genewie między Chamberlainem, Briandem, Lutherem i Stresemannem, w których wezmą prawdopodobnie udział również 4 pozostałe państwa, które podpisały układy locarneńskie, a **więc Włochy, Polska, Czechosłowacja i Belgja.** Celem tych rozmów będzie znalezienie kompromisu, dającego satysfakcję Polsce.

Genewa, 6 marca. W niedzielę o godz. 11 przed południem rozpoczną się **przedwstępne konferencje mocarstw z Niemcami,** celem załagodzenia sporów o stałe miejsca w Radzie.

Wyjazd Chamberlaina do Genewy

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 6 marca. Chamberlain wyjechał dziś rano do Genewy. Opinja prasy o czwartkowej debacie jest podzielona. **Liberali atakują rząd za niedostateczne skrępowanie Chamberlaina,** natomiast konserwatyści twierdzą, że **Chamberlain ma ograniczoną swobodę działania.** — Przypuszczają tutaj, że jeśli Niemcy zagrożą wycofaniem się z Ligi, wówczas **Chamberlain będzie musiał sprzeciwić się powiększeniu Rady.**

Skład delegacji niemieckiej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 6 marca. Wczoraj o godz. 10.15 wyjechała z dworca poczdamskiego na Frankfurt do Genewy **delegacja niemiecka.** W skład delegacji wchodzą: kanclerz Luther, minister Stresemann, podsekretarz Schubert i Kertner, radca Kipp, Herstenhammer, Buelow i Hagen. Publiczności było mało, albowiem nikt się nie spodziewał, że delegacja wyjedzie z dworca poczdamskiego. Tym samym pociągiem wyjechała delegacja szwedzka.

Brazylja żąda stałego miejsca w Radzie

Londyn, 6 marca (AW). »Times« donosi, że Brazylja w czasie obecnej sesji Ligi Narodów będzie się starała **wszelkiemi środkami dążyć do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.** Brazylja przypomni, iż pretensje jej do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów datują się już od r. 1921. Stanowisko Brazylji poprą **prawie wszystkie państwa południowo-amerykańskie,** które są członkami Ligi Narodów.

Przeciwko Bethlenowi w Lidze nar.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Genewa, 6 marca. Organ socjalistyczny »Travail« nawołuje do **demonstracji przeciw węgierskiemu premjerowi Bethlenowi,** który tu przybył. Bethlen pozostaje stale **pod ochroną urzędników policyjnych.**

Także »Tribuna« protestuje gwałtownie przeciw udziałowi Bethlena w obradach Zgromadzenia Ligi Narodów.

Szczegóły strasznej katastrofy w Pradze

Z Pragi donoszą 5 b. m.:

Na ulicy Stolarskiej wydarzyła się straszna eksplozja transportu amunicji i pocisków armatnich. Z wozu, konwojowanego przez 50 żołnierzy, spadła skrzynia z amunicją, która spowodowała wybuch. Detonację słychać było w całem mieście. Ciśnienie powietrza porwało w górę kilku żołnierzy i osoby, idące ulicą. Mówią o kilkunastu zabitych i większej ilości ciężko rannych. Kordon wojska zamknął natychmiast ulicę. Kilka domów zostało zniszczonych, a dachy wielu domów zdemolowane. Okna mieszkań przy ulicy Stolarskiej i sąsiednich zostały strzaskane. Urzędowy komunikat mówi o 2 zabitych i 62 rannych.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 6 marca. O wybuchu przy ul. Stolarskiej podają następujące szczegóły:

Wybuch nastąpił wczoraj po godz. 11 przed południem, podczas przewożenia **31 skrzyń z granatami ręcznemi.** Jak się zdaje, jedna ze skrzyń spadła na ziemię i **wstrząśnienie spowodowało eksplozję.**

Siła wybuchu była tak gwałtowna, że domy przy ul. Stolarskiej doznały **ogromnych uszkodzeń, szyby powylatywały na całej ulicy, ramy okien zostały powyrywane, wewnętrzne urządzenia dwóch domów zdemolowane,** na dwóch kamienicach **wybuch zerwał dachy,** a na kilku innych sprawił takie spustoszenia, iż **straż pożarna musiała zaraz przystąpić do rozbiórki dachów.** Także na sąsiednich ulicach szyby zostały zniszczone. W wielu sklepach **żelazne żaluzje wybuch powyrywał i pokręcił,** jak świstki papieru.

Wybuch słychać było w najodleglejszych częściach miasta.

Ofiarą katastrofy, według dotychczasowych dochodzeń, padło **dwóch żołnierzy,** konwojujących transport, którzy zginęli na miejscu, **poszarpani na szczątki.** Nadto, jak podają urzędowo, **42 osoby zostały ranione,** w czem jest kilku ciężko rannych. Doniesienia dzienników mówią natomiast **o kilkunastu zabitych i około 100 rannych.**

O sile wybuchu świadczy fakt, że **szczątki ciał zabitych żołnierzy znaleziono na drugiem i trzeciem piętrze sąsiednich domów, przylepione do ścian.** W jednem z mieszkań **na III piętrze krwawe szczątki poplamiły meble.** Ciała tych żołnierzy, wyrzuconych wybuchem tak wysoko, spadły na ulicę jako **bezkształtne masy.**

Oprócz przechodniów **rany odniosły także osoby, znajdujące się w pobliskich sklepach.**

Po eksplozji zapanowała na ulicach **ogromna panika,** którą powiększał jeszcze **widok rannych, w podartych ubraniach, z twarzami pokrwawionemi lub czarnemi od wybuchu, obłędnie biegających po ulicach.**

Ogrom paniki powiększyła okoliczność, że **konie kolumny amunicyjnej,** przewożącej granaty, oderwawszy się po wybuchu od wozu, **z wyprutemi wnętrznościami pędziły oszalałe po ulicach. Ranne konie zastrzelono na miejscu.**

Na ulicach leżały masy potłuczonego szkła, części wozów, cegły i **kawałki mebli,** powyrzucanych z mieszkań.

Karetki Czerwonego Krzyża pośpieszyły z pierwszym ratunkiem, a straż pożarna zajęła się zaraz zabezpieczeniem zagrożonych dachów i okapów przed runięciem.

Straty materjalne mają iść w miljony koron.

Na miejsce katastrofy przybył minister obro-

JERZY BRAUN

Statek zbłąkany

Na tle autentycznego zdarzenia

(Dokończenie)

Krzyż Południowy błyszczy tajemniczo, a wielki, żółty księżyc wyłuskuje się szybko powłócząc po morzu ogonem zielonawego srebra. Lubość sączy się we mnie i snuje się jak duch po milczących rozłogach. Bezmierna tęsknota faluje dokoła mnie we mgłach i tlejących świetlikach gwiezdnych mrużeń, a bezustanny, usypiający szum nuci mi kołysankę.

Aż raz, gdy zadął wichr zachodni, a morze poczęło się przepieniać gwałtownie, zdumiałem się na widok szypra, który wybiegł na mostek kapitański i wytężając głos, huknął na całe gardło, aby przekrzyczeć ryczące grzywacze:

— Przebrasować kliwer ku nawietrznej?!

Co mu się stało? Przecież załogi nie ma na moim pokładzie.

Ale szyper rozpłomieniony i z rozwichrzoną brodą miota się, poddając chłoście wichury pierś rozchełstaną i ciska komendę za komendą ku urojonej, a zwijającej się co tchu okrętowej czeladzi.

VIII.

Statek „Zarja", płynący do Przylądka Dobrej Nadziei, dostrzegł mnie u wybrzeży Afryki. Była prześliczna pogoda od wielu już dni. Morze opalizowało, a niebo było przeczyste, bez jednej chmurki.

Gdy obcy zbliżał się do mnie, przeczułem odrazu, że mnie coś niedobrego czeka. Szalupy podsunęły się i na pokładzie moim zaroiło się od ludzi. Chodzili, łomotali ciężkiemi krokami, hałasowali nieznośnie. Bałem się okrutnie, że znajdą mojego szypra, a wtedy kto wie, coby się stało. Może ci głupi, nieokrzesani ludzie zabraliby go. Ale nie było go nigdzie i uspokoiło mnie to. Zapewne skrył się głęboko w moich wnętrznościach.

Intruzi krzątali się na baku...

Zdumiałem się, widząc, jak suche części mego ciała polewają oni jakimś płynem, poczem poczęli rozniecać ogień.

Naraz zrozumiałem wszystko. — Żałość i gniew wezbrały we mnie. Bezsilność moja napełniała mnie bezgraniczną rozpaczą. Chcieli mnie spalić doszczętnie wraz z moim człowiekiem, a ja nie mogłem nic na to poradzić.

Szwargotali, śmiali się, poczem zażegli płomień.

Uciekli na łodzie i odpływali do swego statku, ciesząc się. Ogień obejmował mnie już. — Suche deski trzeszczały, syczały wilgotne zwały lin, bęste, duszące kłęby dymu buchnęły w niebo. Czerwone jęzory wysunęły się łakomie i obmierzle z paszczy pożogi i lizały pokład, zbliżając się do śródokręcia.

A „Zarja" zadowolana ze swego dzieła ruszyła i wkrótce już zapadła się poza horyzont.

Po paru godzinach ogień uchwycił zębami za sztaksel, napięty tak pracowicie przez mego szypra po ostatniej burzy i pożarł go w mgnieniu oka. Potem przyszła kolej na szczątki fokmasztu, który mi sztorm obalił przedwczoraj. Powoli zamieniałem się w słup dymu i jęcząc z bólu, gorzałem, jak samotna pochodnia w pośrodku wodnego pustkowia. — Pożar ześlizgiwał się w dół po trapie do kasztelu i nieubłaganie osaczał mój jedyny maszt, sterczący dotąd dumnie w niebo z przepysznie umocowaną w belce kilu piętą.

Ale wtem zjawił się człowiek.

Skoczył na hak, rycząc. Oczy jego nabiegłe krwią, ciskały gromy. Jak tygrys dawał potężne susy od płomienia do płomienia, walcząc zaciekle. Rąbał toporem, zażegnywał, dusił. Wiadrami nosił wodę i lał wprost w brzuch pożodze. Syczało, zwijało się, kłębiło chmurami dymu.

Aż zagasił i wtedy z ust jego wydobył się śpiew triumfalny...

Żyliśmy znowu!...

IX.

W ciągu następnych dni szyper krzątał się frasobliwie tu i ówdzie, niczego nie pomijając, zaglądał wszędzie i bruzdżąc śniade czoło. — Czasami nieruchomiał i zamyślał się głęboko. Mózg jego pracował ustawicznie, a ciało coraz to zwiększało wysiłki.

Mamrocząc, wyciągał ze składów zapaśne płachty i choć nadgniłe nieco, ale zawsze możliwe do użycia i zawieszał je na masztach. Znowu szył, pocąc się, nad zardzewiałą igłą, znowu cerował zawzięcie, znowu łatał. Znużenie waliło go z nóg, ale on nie zaznał spoczynku. Liny wywlekał na pokład z czeluści trium, czyścił ster nurkując i usiłował podnieść rufę ponad powierzchnię morza.

Fokmasztu nie mógł postawić i to doprowadzało go do rozpaczy, widziałem bowiem, jak ściskał dłońmi skronie.

Tymczasem chłody nadciągały, szumiąc, i wichry wylęgały się poza widnokręgiem. — Krótkie szkwały i przeciągłe wiejby wstrząsały nami bez końca.

Szyper zwijał się, jak duch. Napinał i zwijał żagle, przestawiał i mocował je, dysząc.

Dniami i nocami pchało nas na południe, a nagle przechyły kładły mnie to na bakborcie, to na sztymborku. Dnie były jak z ołowiu, a noce czarne, jakby nas zanurzono we wiadrze ze smołą. Targało mną, zżymało się i podrzucało na huczące piętra wód. Widnokrąg tańczył, kołysał się i poprostu szalał. Niosło go w górę i strącało w przepastne otchłanie, a ja czubem masztu naśladowałem wahadło, to zamiatając nim niebiosa, to trzepiąc bezsilnie o wodę.

Aż raz nadleciał sztorm tak straszliwy, jakiego nie oglądały dotąd moje oczy. Stałem się wątłą łupiną na wściekłym żywiole. Spienione morze nadało mi pęd taki, że z krzykiem przecinałem powietrze. Nawałnica pchnęła ku niebu bałwany, jak potężna dźwignia. Gwiżdżąc przerzynał przestrzeń, czub grozmasztu przechylany błyskawicznie z jednej na drugą stronę, opisując łuk olbrzymi. Góry toczyły się z grzmotem głuchym, przeraźliwe, ziejące bruzdy otwierały się. Od czasu do czasu przy zwrotach wichura waliła się na mnie całem miażdżącem brzemieniem, a wtedy szła na mnie fala, jak niebosiężny taran, hucząca i wyższa ponad mój maszt. Kędzierzawa i ciemnozielona dymiła nad wierzchołkiem białem mlekiem pian, aż runęła na mnie, zalewając mnie zupełnie. Dusząc się, napróżno walczyłem z jej ogromem, dopóki nie wydobyłem się z niej zwycięski, lecz potrzaskany i ociekający wodą.

A człowiek mój trzymał się wciąż.

Klaszcząc i hucząc pękały żagle, a szczątki ich fruwały wokół niego. Uwieszony na reji pod szkotami, krzyczał dziko i parskając, wypluwał słony napój, którym go nasyciła fala. Leciał wraz z masztem w szalonych pokłonach, maleńki chorąży na swoim poszarpanym sztandarze i sił ostatkiem zmagał się z burzą. Wyglądał jak morski bożek, półnagi, czarny i oślizgły, z włosem zlepionym na głowie i oplątany siecią wodorostów.

W tumulcie fal cwałowaliśmy oślepli i pijani obłędem. Rozłupywaliśmy z głuchym chrzęstem bałwany i tarzaliśmy się w rozwścieczonym Atlantyku. Całe niemal olinowanie poszło w zawieruchę, jak dziwne ptactwo, stosy zapaśnych lin zmyło nam w morze, a kambuz zdruzgotało, jak nędzny szałas.

I tak przez całe trzy dni gnaliśmy z olbrzymim miotem wód, gdy huragan chwytał nas na orkan i wlókł w zaciśniętej pętli. Słuchaliśmy pieśni Oceanu, straszliwej, jak wycie tysięcy djabłów morskich, ale pięknej jak uroczysty dźwięk fanfary. Wśród kwiku fal, ryku,

ny krajowej Stribrny i szef sztabu generalnego gen. Syrowy.

Wdrożono śledztwo. Według pierwszych wyjaśnień ze strony fachowej przewożone granaty należały do najsilniejszego typu. Transportowano ich 172 sztuk, a przewóz odbywał się na wozach bez resorów i każde silniejsze wstrząśnienie groziło wybuchem. Przewodniczący wojskowej komisji parlamentu, pos. Novak, wyraził się do dziennikarzy, że **katastrofa spowodowana została niesłychanem niedbalstwem**, które nie może ujść bezkarnie.

Gmach polskiej YMCA w Krakowie

U zbiegu ul. Krowoderskiej i Biskupiej w Krakowie kończy się budowa okazałego, trzypiętrowego gmachu polskiej YMCA.

Potrzeba wzniesienia takiego gmachu zrodziła się z chwilą założenia krakowskiego gniazda YMCA, mianowicie gdy zarząd tego gniazda uświadomił sobie, że dla wypełnienia swych zadań wobec młodzieży krakowskiej musi posiąść gmach własny.

Samo zaś wybudowanie tego gmachu dokonało się — cudem. Tak twierdzi mała broszura, wydana obecnie przez radę zarządzającą krakowskiego gniazda, a opowiadającą historję powstania tej budowli.

Cud — „czytamy tam — jest najekonomiczniejszym sposobem budowania gmachów; wymaga nie tyle gotówki, co gorącej wiary, zaprawionej miłością. Gdy gen. sekretarz amerykańskiej YMCA, dr Mott, bawił w Krakowie, uznał konieczność wzniesienia tu własnego gmachu i powróciwszy do Ameryki, w rozmowie z żarliwym działaczem amerykańskiej YMCA, przemysłowcem Fennem z Clevelandu, opowiadając mu o potrzebach YMCA od Japonji po Bałkany, wspomniał także o Krakowie. P. Fenn, który przed 20 laty bawił tu chwilowo w przejeździe, zawołał:

— Kraków? Śliczne miasto, mile wspomnienia. U mnie pracuje wielu Polaków. Ja wierzę w tych ludzi. Na gmach w Krakowie chętnie coś dam.

To »coś«, przewartościowane na liczby, wyniosło 100.000 dolarów.

Gdy na tej podstawie zaczęto projektować budowę w Krakowie, okazało się, że ta suma nie wystarczy na gmach, potrzebny dla Krakowa. Znowu więc dr Mott pojechał do Clevelandu i stamtąd doniósł:

— Fenn ofiaruje dalsze 50.000 dolarów, byle gmach stanął w Krakowie. Co wam więcej potrzeba, zbierzcie sami. Więcej ani dolara dla was z Ameryki nie zdobędę.

A więc — cudem, dzięki ideowości i ofiarności obcych, zdobywa się dla Krakowa ogromną sumę 150.000 dolarów, za które robotnik otrzymuje pracę, a młodzież krakowska otrzyma trwałą instytucję moralnego i cielesnego wychowania.

Ale cuda nakładają obowiązki, cud trzeba rozbudować, gdy przychodzi pomoc z zewnątrz, trzeba własnemi siłami stanąć do współpracy.

Gmach YMCA będzie w lecie gotowy, a 1-go września ma być otwarty dla użytku młodzieży. Ten gmach potrzebuje jeszcze urządzenia wewnętrznego. Według planów budowlanych, w gmachu, podzielonym na 2 odrębne działy, dla młodzieży dorosłej i dla chłopców, będzie się mieścić wielka sala wykładowa, 6 sal do nauki z różnych dziedzin, bibljoteka, czytelnia, miejsca zaciszne do pisania, 70 pokoików sypialnych, dalej sale rozrywkowe, towarzyskie, wielka sala gimnastyczna, herbaciarnia, łazienki natryskowe, wielka pływalnia itd.

Na to wszystko, po bardzo oszczędnych obliczeniach i obcinaniach kosztorysu, potrzeba 220.000 złotych.

Te środki powinny się znaleźć w Krakowie, raz dla tego, że chodzi tu o interes młodzieży krakowskiej, a więc o interes własny, powtóre, że jeśli nie będzie pieniędzy na urządzenie wnętrza, gmach świecić będzie pustką i będzie zamknięty, a ani nie wypadałoby wyciągać jeszcze rękę do ofiarności amerykańskiej, ani zresztą nie miałoby to żadnego celu, gdyż ofiarodawca z Clevelandu postawił warunek, aby Kraków swoim kosztem umeblował gmach, który otrzymuje w darze.

Znana jest dotychczasowa działalność krakowskiej YMCA. Pracowała ona cicho, nie narzucała się publiczności, nie apelowała do ofiarności publicznej, lecz sama borykała się z trudnościami. Dziś Kraków musi jej pomóc — w interesie własnym.

* *

W sprawie budowy gmachu YMCA w Krakowie odbyło się wczoraj wieczór w Tow. technicznem liczne zebranie członków Towarzystwa oraz osób interesujących się działalnością YMCA. Na zebraniu tem członek rady zarządzającej krakowskiego gniazda wicepr. **Rolle** przedstawił treściwie historję jej działalności w czasie wojny na terenie międzynarodowym i w Polsce, oraz w szczególności jej zadania i cele w czasie pokojowym u nas, polegające na pracy dla polskiej młodzieży chrześcijańskiej, wreszcie omówił genezę budowy jej gmachu w Krakowie.

Następnie arch. **W. Krzyżanowski**, kierujący budową gmachu, przedstawił plany wewnętrzne tej budowli, wykazując ich celowość przy stosowaniu purytańskiej prostoty, oraz długi szereg charakterystycznych nowości w urządzeniach, daleko odbiegających od ustalonych u nas szablonów a przejętych z Ameryki, gdzie wypróbowano ich praktyczność. W kołach fachowych słuchaczy szczególnie żywe zainteresowanie i uznanie wywołały wywody o wprowadzeniu do urządzeń najnowszych instalacyj, o uwzględnianiu wymogów hygjeny nawet w szczegółkach i o celowości rozkładu wnętrza gmachu. Występujące tu nowe wartości architektoniczne, tak odbiegające od dominującego dotąd forytowania efektu fasady, wymagają osobnego omówienia.

Na zakończenie zebrania prezes Tow. Technicznego dyr. **Seyfert** wskazał na konieczność zawiązania komitetu, aby krakowskiej YMCA dopomóc do umeblowania gmachu, a członkowie Zarządu YMCA: dyr. Jacob i prof. Rose udzielili dodatkowych wyjaśnień o stanie budowy gmachu. **(ig)**

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA.

LUDZIE PODZIEMNI

Czarne bloki nad nami się chylą,
niby pięści skostniałe olbrzymów...
Czarną dolę wydzwania nam kilof,
wskróś skłębionych ciemności i dymów...

Od lat długich, a może stuleci,
żerujemy w czarnych trzewiach ziemi,
szarą masą, jak gromadą krecią
grzebiąc, kopiąc — ślepi, głusi, niemi.

Nie żalimy się na dolę twardą,
w niewrażliwy zamienieni węgiel...
Słońc tęsknotem świecimy z pogardą
lamp żółtawych chorobliwym kręgiem.

Wśród czarnego kręcimy się wiru:
duchy, duchy królewskie podziemi.
Oskard twardy do dłoni nam przyrósł
lancet, w żyły zapuszczamy ziemi.

W wind podziemnych i taczek koncercie
pracujemy, bractwo zaprzysięgłe,
i czekamy bez bojaźni śmierci,
tuż, za bliskim czatującej węglem.

KRONIKA

Kraków, 6 marca.

Zapowiedź strajku medyków w Krakowie

Z powodu niemal zupełnego obcięcia przez rząd kredytów na prowadzenie kliniki uniwersyteckich w Krakowie, studenci wydziału medycznego Uniw. Jag. zwołali wczoraj wiec ogólno-medyczny w sali prosektorjum anatomicznego przy ul. Kopernika. Kuratorem wiecu był prof. dr Maydell. Wiec zagaił prezes Towarzystwa Bratniej pomocy medyków Uniw. Jag. Frąckowiak, poczem p. Wróblewski referował sprawę ograniczenia kredytów na utrzymanie klinik, przyczem zaznaczył, że kliniki prowadząc własną administrację w ramach bardzo szczupłych dochodów, wegetują z dnia na dzień, tak że jest obawa całkowitego ich zamknięcia. Byłoby to katastrofą dla słuchaczy pozbawionych w zupełności ćwiczeń praktycznych, a ubodzy chorzy zostaliby pozbawieni możności korzystania z pomocy w ambulatorjach bezpłatnych. Obecnie od 1 marca nie przyjmują kliniki ubogich chorych na dłuższe leczenie, żądając z góry opłat. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, wzywającą Sejm i rząd do natychmiastowego przyznania klinikom uniwersyteckim w Krakowie takich kredytów, któreby umożliwiły prawidłowe funkcjonowanie klinik. Dla poparcia postulatów, medycy wyrazili gotowość podjęcia **strajku demonstracyjnego w przyszym tygodniu.**

Po referacie p. Wróblewskiego zabrał głos prof. Uniw. Jag. Rosner i przedstawił sprawę budowy kliniki ginekologiczno-położniczej. Badowa przeciąga się od kilku lat, a obecnie rząd cofnął kredyty na wykończenie ostatniego piętra, przeznaczonego na mieszkania dla dyrektora, asystentów i służby. Również uznało ministerstwo za zbędne wybudowanie pawilonu zakaźnego dla położnic, który z punktu medycyny jest konieczny.

Epidemja samobójstw w szeregach wojsk. w Krakowie

Nowe samobójstwo w 20 pułku piechoty

(s). Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznego zgonu ś. p. por. 20 pp. Paśnika, gdy znowu przychodzi nam zanotować nowy wypadek samobójstwa w tym pułku.

Tym razem bezpośrednio po pogrzebie ś. p. porucznika Paśnika **wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie Hirsch Friedman.** Powodem samobójstwa Friedmana, według pogłosek, miały **być niezdrowe stosunki w pułku. Jest to już 9-te z rzędu samobójstwo** w tym pułku, popełnione w ciągu kilku miesięcy.

CZWARTE SAMOBÓJSTWO W CIĄGU JEDNEGO TYGODNIA.

Od jakiegoś czasu przebywał na t. zw. sali zamkniętej (aresztanckiej) wojskowego szpitala okr. szer. 75 pp. Wiktor Czaja. Wczoraj rano **Czaja targnął się na swoje życie przez wypicie jakiejś trucizny.** Czaja zostawił list, w którym prosi, żeby nie dopatrywać się w niczem innem przyczyn jego śmierci, jedynie w czarnej jego przeszłości. Istotnie Czaja po wyzdrowieniu miał być odstawiony do więzienia, celem odsiedzenia kary za liczne przestępstwa.

Jest to już czwarte z rzędu samobójstwo popełnione w ciągu b. tygodnia w szeregach wojskowych.

Nożyczki chirurgiczne we wnętrznościach pacjentki

Warszawa, 6 marca (AW). W tym tygodniu w świecie lekarskim w Warszawie zaszedł niezwykły wypadek.

Podczas operacj w szpitalu wojskowym, dokonanej na żonie lekarza dra W. K., po otwarciu jamy brzusznej stwierdzono ostry stan zapalny i **znaleziono ropiący guz, w którym tkwiły pokryte rdzą nożyczki chirurgiczne.**

Po operacji chora zmarła. Jak się okazało, przechodziła ona **przed 11 laty operację, której dokonano w jednem z miast rosyjskich.** Pani K. przez 11 lat nie odczuwała **żadnych dolegliwości** z powodu zaszytych w wnętrznościach nożyczek.

Zagadkowa katastrofa samochodowa

Stołpce, 6 marca (AW). Z Mińska donoszą o zagadkowej katastrofie samochodowej:

Samochód, w którym jechał do Mińska jeden z ajentów G. P. U., wiozący **ważne tajne dokumenty,** w odległości 36 klm. od Mińska **nagle skręcił i wpadł na przydrożne drzewo. Ajent, jak również szofer zginęli bez śladu. Zwłok w pobliżu nie znaleziono.**

Zuchwały rabunek bandycki 90.000 dolarów

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Chicago, 6 marca. W pałacu Harwester dokonano **niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.**

W biały dzień do gmachu weszło **ośmiu bandytów, którzy steroryzowali 28 urzędników, zatrudnionych w biurach, pozamykali ich i zrabowali 90.000 dolarów, poczem zbiegli.**

Rabunki w kasach

Z Warszawy donoszą 5 b. m.:

W państwowej fabryce wyrobów tytoniowych dokonano w nocy rabunku kasy. Bandyci włamali się przez okno, poczem elektrycznemi narzędziami rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając 90 tysięcy złotych gotówki. Władze śledcze zarządziły pościg w całym kraju. Dotąd nie natrafiono na ślad włamywaczy.

Nocy dzisiejszej włamali się bandyci do domu Banku Towarzystw Współdzielczych i zrabowali z kasy 513 złotych i 2 funty angielskie. Następnie ci sami sprawcy udali się na czwarte piętro, gdzie skradli w Państwowym Banku Rolnym gotówkę i papiery, wartości 647 złotych, dolarówkę i inne papiery wartościowe.

Fałszywe dolary na honorarja lekarskie

Ze Lwowa donoszą:

Aresztowano tu pomysłowego oszusta, niejakiego L. F. Majewskiego, który płacił lekarzom lwowskim za porady fałszywemi 20 dolarówkami, a resztę kazał wypłacać w dolarach lub złotych. Ofiarą oszusta padło kilku znanych lekarzy lwowskich.

Brutalny napad hakatystów gdańskich

Z Gdańska donoszą:

„Baltische Presse" donosi o brutalnym napadzie hakatystów gdańskich na dwóch urzędników komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Urzędnicy ci jechali w większem towarzystwie pociągiem z Gdańska do Polski. Jadący tymsamym wagonem trzej Niemcy, oburzeni dźwiękiem polskiej mowy, obrzucili Polaków wyzwiskami i obelgami. Interwenjująca na żądanie Polaków policja stwierdziła, że napastnikami byli trzej studenci politechniki gdańskiej. „Baltische Presse" podkreśla, że niesłychana ta prowokacja pociągnie za sobą zwykłe w tych wypadkach następstwa.

Kradzież obrazów w londyńskiej galerji królewskiej

Telegram iskrowy z Londynu donosi, że w królewskiej galerji constabl skradł cztery obrazy pejsażowe.

Demonstranci w hełmach stalowych i maskach gazowych

Z Nowego Jorku donoszą:

Na przedmieściach Nowego Jorku urządzili wczoraj strajkujący robotnicy tekstylni, uzbrojeni w hełmy stalowe i maski gazowe, wielką demonstrację, w przebiegu której przyszło do starcia z policją.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, 7 marca, w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w czasie mszy świętej o godzinie 12 w południe wykona muzykę i śpiewy religijne tensam zespół artystów, który przeszłej niedzieli nie mógł tego wykonać z powodu zepsucia się fisharmonji kościelnej.

W kościele św. Piotra w niedzielę, 7 bm., podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe prof. Bolesław Kopystyński (wiolonczela), J. Opociński (skrzypce), prof. F. Flasza (organy) wykonają sola i tria Mozarta, Webera, Schuberta i Bizeta.

KU CZCI BŁOGOSŁAWIONEGO WINCENTEGO KADŁUBKA, biskupa krakowskiego i wyznawcy, w poniedziałek, 8 bm., o godzinie 10 rano w bazylice metropolitalnej na Wawelu odprawiona zostanie doroczna uroczysta msza święta, w czasie której kazanie wygłosi ks. Marceli Ślepiecki, prałat-kustosz bazyliki metropolitalnej. — W tejsamej bazylice metropolitalnej znajduje się, jak wiadomo, w kaplicy króla Olbrachta srebrna trumienka z relikwjami błogosławionego Wincentego. Relikwjarz ten pochodzi z pobożnej fundacji ś. p. ks. kardynała Puzyny.

WYJAZD DO GENEWY. Poseł Marjan Dąbrowski, naczelny redaktor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", wyjechał do Genewy.

DUŃSKI BADACZ POLARNY W KRAKOWIE. W przyszłym tygodniu przybywa do Krakowa bawiący w przejeździe w Polsce uczony duński, p. Lauge Koch, geolog i geograf, znany podróżnik podbiegunowy i zasłużony badacz Grenlandji. Był on uczestnikiem t. z. drugiej ekspedycji Thule 1916—1918, na której czele stał słynny Knut Rassmussen — a następnie kierownikiem wielkiej duńskiej wyprawy, która w latach 1920—23 zbadała wśród niezwykłych niebezpieczeństw nieznane dotychczas północne wybrzeża Grenlandji.

P. Lauge Koch przyjeżdża na zaproszenie Polskiego Tow. Geologicznego i w dwóch odczytach, publicznym i fachowym w dn. 13 i 14 bm. przedstawi zdobycze swych polarnych podróży.

POSEŁ STAN. ZJED. W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, p. Stetson, przybędzie do Krakowa dnia 10 bm. Z okazji pobytu ministra odbędzie się w tym dniu w salach Starego Teatru przyjęcie obywatelskie.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU odbędzie się we czwartek, dnia 11 bm., o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowej działalności i rozpatrzenie budżetu na rok 1926.

DOCENTURA W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Ministerstwo oświaty zatwierdziło jednomyślną uchwałę profesorów Akademji, powierzającą ks. drowi Tadeuszowi Kruszyńskiemu wykłady sztuki kościelnej na obydwóch wydziałach Akademji, to jest malarstwa i rzeźbiarstwa, oraz architektury.

JUBILEUSZ 60-LECIA TOW. WZAJ. POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE. Z okazji 60-etj rocznicy istnienia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie odbędzie się w maju b. r. uroczysty obchód jubileuszowy, połączony ze zjazdem byłych członków Towarzystwa. W tym celu zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. prosi uprzejmie wszystkich byłych członków Towarzystwa, a zwłaszcza byłych członków zarządu Towarzystwa, o łaskawe, możliwie najszybsze podanie swoich adresów, celem przesłania odpowiednich zaproszeń, programów i t. p., dotyczących zamierzonej uroczystości. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, ulica Jabłonowskich 10—12.

O NARUSZENIE TAJEMNICY LISTOWEJ. Przed sądem powiatowym karnym w Krakowie toczyła się dość rzadka rozprawa o przekroczenie ustawy z 6 kwietnia 1870 roku, mającej na celu ochronę tajemnicy listów i pism.

Przed sędzią Łuczką stawał, jako oskarżony, Antoni Mikrut, restaurator z Kocmyrzowa, którego oskarżał jeden z przodowników P. P. o to, iż wysłany przez niego na poste-restante Kocmyrzów list, oskarżony bezprawnie podjął, a po otwarciu go o treści listu opowiadał rozmaitym osobom.

Po przesłuchaniu świadków, którzy stwierdzili, iż oskarżony rzeczywiście podał im treść listu, wydał sędzia wyrok, zasądzający oskarżonego Mikruta na grzywnę w kwocie 100 złotych, oraz na ponoszenie kosztów, gdyż ustawa za przekroczenie to przewiduje w pierwszym rzędzie grzywnę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Włamano się na strych domu przy ulicy Starowiślnej 34 i skradziono p. Henrykowi Majerowi większą ilość bielizny, znaczonej literami S. S., wartości około 700 złotych. Sprawcy dostali się na strych przez wybicie otworu w dachu.

Podobnej kradzieży dokonano przy ulicy Krowoderskiej l. 39, gdzie skradziono p. Karolowi Boczarowi bieliznę męską i damską. Sprawcy oderwali skoble przy drzwiach i w ten sposób dostali się do wnętrza.

P. Czesławowi Pawłowskiemu, studentowi wydziału rolniczego, skradziono z gmachu studjum rolniczego przy Alei Mickiewicza futro brązowe, wartości 600 złotych. Futro wisiało w szatni.

Ringowi Ryszardowi, zamieszkałemu przy ulicy Rakowickiej l. 33, skradziono ze stajni 10 kur i 2 indyki, wartości 150 złotych.

Z zakładu Lubomirskich przy ulicy Lubomirskich ulotnił się niejaki Józef Karamański, lat 20 liczący. Karamański, opuszczając zakład, nie omieszkał okraść swoich kolegów z garderoby, wyrządzając im szkodę na około 200 zł.

ZMARLI:

— Marja Augustynowa, przeżywszy lat 62, zmarła w Krakowie po krótkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w sobotę, z ulicy Szlak l. 35 o godzinie 2½ po południu na cmentarz Rakowicki.

— Malwina z Borzęckich Janowska, córka Hortenzji i Jaksa-Rożnów i Antoniego Borzęckiego, więźnia stanu, matka artystów Stanisława i Bronisławy Rychter-Janowskiej, dyrektorka em. szkoły imienia Czackiego w Krakowie, zmarła w Krakowie 6 bm.

Jako pracownica na polu pedagogicznem, zyskała sobie wdzięczną pamięć licznej rzeszy swoich uczennic, pracowała także na polu piśmienniczem, drukując drobne opowiadania dla ludzi pod pseudonimem Zośka z Wojnarowej. Zmarła w 84 roku życia.

DR. SO...SKI. KRAKÓW. Według naszych informacyj, największy wybór najmodniejszych materjałów męskich i damskich znajdzie W. P. na składzie u firmy Celnik i Krischer, Kraków, ulica Grodzka l. 42.

Z TOW. RATUNKOWEGO. W związku z wczorajszą notatką o walnem zgromadzeniu K. O. Pogotowia ratunkowego, mającem się odbyć 14 marca o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa lekarskiego, zaznacza kierownictwo K. O. pogotowia ratunkowego, że w razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie w drugim terminie pół godziny później, to jest o godzinie 11½ przed południem tegosamego dnia i w tymsamym lokalu.

Z TOW. EKONOMICZNEGO. Na zwyczajnem walnem zebraniu Towarzystwa, które się odbędzie w sobotę, 6 bm., o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej, ulica Długa l. 1, wygłosi prof. uniw. wileńskiego, Władysław Zawadzki, odczyt pod tytułem: „Postulaty ochrony robotników a współczesne warunki gospodarcze". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (DOM ARTYSTÓW, PLAC ŚW. DUCHA) w niedzielę, 7 bm., o godzinie 11 przed południem zostanie otwartą wystawa rysunków i kolekcja obrazów z Pragi czeskiej Ignacego Pinkasa.

WIEC LOKATORÓW. — Związek lokatorów i Zrzeszenie lokatorów dzielnicy 7-mej, 8-mej i 22-giej urządzają w niedzielę, 7 bm., w sali Sokoła wiec lokatorski. Na porządku dziennym: nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów; sprawa czynszów w nowych domach i nadbudówkach; sprawa podatków komunalnych i opłat za nadmiar wody; akcja porozumiewawcza z właścicielami realności w sprawie rozbudowy miasta. Referować będą: dr T. Aschenbrenner, M. Burczyk, dr J. Feuerstein, Ch. Friedberg, M. Fischer i J. Staśko.

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę, 7 bm., w sali kino „Wanda" przy ul. św. Gertrudy o godzinie 10 rano. Wiec zwołuje chrześcijański Związek zawodowy dozorców domowych i Stowarzyszenie stróżów katolickich w sprawie orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustawy o dozorcach domowych, wypowiadania i zapłaty za czynności dozorców domowych.

gwizdania i trzasku w gejzerach błyskawic, drżeliśmy z zachwytu.

Aż ułagodziło się nieco, a oczom naszym przedstawił się obraz zniszczenia. Mój ostatni maszt złamany, leżał bezsilnie, ciężarem swoim przechylając mnie tak, że całe śródokręcie stało pod wodą.

Płynęliśmy na wschód pod lodowatem powiewem.

Jednego dnia ujrzeliśmy nowy statek. Zbliżał się ukośnie. Na jego widok szyper mój zaskowytał boleśnie i unosząc ramiona, zawrzasnął:

— Hej ty, „Governoor Paar", spójrz, znowu ścigają nas!

Tak, znowu osaczali nas ci wstrętni, nienawistni ludzie, a on, mój człowiek, mój własny człowiek, bał się ich.

— Mój cudny, stary gracie —wołał — czy chcesz raz jeszcze ulec ich ohydnym torturom? Czy znowu zbeszczeszczą nam świętość naszej samotnej żeglugi, znowu w rozmowę naszą z morzem wplątają swoje obmierzłe języki!? Jakem twój syper, nie zgodzę się na to!

I zniknął pod pokładem, a ja nie wiedziałem co chciał uczynić. Naraz przebiegł trapem do kajut-kampanji. Na plecach dźwigał czarną baryłkę. Raz jeszcze ujrzałem go, jak szedł ponury i natchniony z płonącem lontem. Nareszcie pojąłem jego zamiary.

Szalupy parły ku nam wskroś odmętów...

Westchnąłem po raz ostatni...

A w tem huk potworny wstrząsnął niebiem, płomień buchnął i niebo stanęło w czerwonym blasku, a moje wnętrzności przeszył ból przeraźliwy....

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Niegrany od lat szeregu, młodzieńczy dramat Szyllera „Intryga i miłość", wchodzi na repertoar teatru miejskiego dzisiaj w nowej inscenizacji w przekładzie St. Koźmiana. Jest to w twórczości Szyllera ten utwór, który, obok „Zbójców", okazuje największą żywotność teatralną. W obecnem przedstawieniu momentem szczególniejszego zainteresowania jest pierwszy występ na naszej scenie w roli Ludwiki p. Jadwigi Smosarskiej, znanej w Krakowie dotąd tylko z filmu. Staranna obsada sztuki wykazuje nazwiska pp.: Bednarzewskiej, Zalewskiej, Brackiego, Sochy, Kulakowskiego, Leśwy, Wysockiego i Piekarskiego, zarazem reżysera sztuki. Nowe dekoracje projektu p. Krassowskiego, oraz nowe kostjumy stworzą efektowną ramę zewnętrzną spektaklu. „Intryga" grana będzie, wobec wyjątkowego zainteresowania, codzień, z wyjątkiem środy, poświęconej na jubileuszowe przedstawienie p. Miarczyńskiego. Jutro po południu urocza komedja Fredry: „Przyjaciele".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SEMAFORU" PO ZNIŻONYCH CENACH. Dzisiaj, w sobotę, 6 bm., odbędzie się po południu specjalne przedstawienie dla młodzieży, na które dyrekcja „Semaforu" obniżyła ceny do połowy, a ponadto dla młodzieży uwzględniać będzie jeszcze 50 procent zniżkę. Drugie przedstawienie popołudniowe odbędzie się w niedzielę, 7 bm., o godzinie 4 po południu. W sobotę zaś i w niedzielę, 6 i 7 bm., o godzinie 8 wieczorem dane będą dwa ostatnie przedstawienia wieczorne po cenach zniżonych, aby umożliwić przybycie szerszej publiczności. Program obejmuje rzeczy wesołe, które uzyskały największe powodzenie podczas gościny tego sympatycznego teatru.

OPERETKA „NOWOŚCI". Przygotowywana przez teatr „Nowości" nowa rewja Wł. Lesiegera pod tytułem: „Puśćmy się!" zdobędzie niewątpliwie rekord powodzenia dzięki świeżym pomysłowym, pełnym humoru obrazkom. W części muzycznej znajduje się cały szereg nowych piosenek znanych kompozytorów: Tad. Pilarskiego, dyr. A. Rapackiego, J. Wesbygo. W części kabaretowej szereg niespodzianek, przygotowywanych przez baletmistrza Nowotarskiego. Premjera nowej rewji naznaczona została na połowę przyszłego tygodnia.

W TEATRZE MARJONETEK, ULICA ŚW. JANA L. 6, SALA SASKA. W sobotę, 6 bm., o godzinie 3.30 po południu, w niedzielę, o godzinie 11 przed południem i o godzinie 3.30 po południu „Jak Kajtuś z djabłów zakpił", efektowna, wesoła komedja w 4 obrazach. Kto chce zrozumieć, dlaczego Teatry Marjonetek na Zachodzie cieszą się tak ogromnem powodzeniem, dlaczego popierają je najgorliwiej wszystkie warstwy społeczne, niech przyjdzie, zobaczy Kajtusia, niech zobaczy jakie zadowolenie sprawia młodzieży ta najodpowiedniejsza dla niej rozrywka.

WIECZÓR TEATRU I KINA odbędzie się dnia 10 bm., o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek 39, II. piętro). Wieczór obejmie: prelekcję J. Janowskiego pod tytułem: „Apologja teatru" (teatr a kino; aktor reżyser i dekoracja, słowo w teatrze; teorja Wiklesa; znaczenie prądów artystycznych; nowy klasycyzm. — Prelekcja J. Kurka pod tytułem: „Triumf kina": estetyka kina; t. zw. fotogenizm czysty; ciało kobiety i pocałunek na filmie: Sessue Hayakawa i Gloria Swanson; komizm filmowy.

PROGRAM NIEDZIELNEGO PODWIECZORKU DZIENNIKARSKIEGO W SALI RESTAURACJI „UDZIAŁOWEJ" (DROBNERA), organizowanego przez Związek dziennikarzy polskich w Krakowie, zapowiada się niezmiernie interesująco. W najbliższą niedzielę wystąpi znana artystka opery, p. Marja Mściwojewska, rozporządzająca wielkim głosem i posiadająca duży repertuar. — P. Mściwojewska wykona szereg aryj i pieśni polskich, francuskich i włoskich przy akompanjamencie kierowniczki artystycznej podwieczorku, p. Ludwiki Grodzickiej. Ponadto doskonała skrzypaczka, panna Marja Maksymowiczówna, wykona cały szereg utworów przy akompanjamencie p. Wandy Maksymowiczowej. Wielką atrakcją podwieczorku będzie występ baletmistrza opery wiedeńskiej i petersburskiej, p. Fr. Berdeckiego i jego uroczej uczenicy, p. Ewy Sokalskiej. Tańce te odbędą się w kostjumach. Interesującą też publiczność występ utalentowanego poety, p. Galuszki, który wygłosi szereg własnych utworów. Jak dotychczas, grać będzie na podwieczorku orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem p. J. Szczycera. W uzupełnieniu programu wystąpi ze swojemi specjalnościami znany grafolog, p. Graski.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek, 8 b. m.: „Intryga i miłość", Wtorek, 9 b. m.: „Intryga i miłość".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".
Poniedziałek, 8 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: Dajemy trzy rewje.

Z kraju

ZJAZD DELEGATÓW RAD SZKOLNYCH. Drugi zjazd delegatów rad szkolnych powiatowych i miejskich całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w d. 7 i 8 marca r. b. w sali rady miejskiej m. Warszawy. Program i porządek dzienny zjazdu przedstawia się w sposób następujący: Dnia 7 marca, niedziela, o godz. 10 zrana: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego i prezydjum zjazdu; 3) »O ustroju samorządu szkolnego« — referat p. Jana Kurtza, dyr. gimnazjum w Lubartowie; 4) tezy o ustroju samorządu szkolnego, opracowane przez komisję zjazdu rad szkolnych; 5) dyskusje.

O godz. 9 wiecz. zebranie towarzyskie. Dnia 8 marca, poniedziałek, o godz. 10 zrana: 1) »O ustroju szkolnictwa w Polsce« — referat dr Marjana Falskiego; 2) dyskusje.

O godz. 3 po poł.: 3) sprawozdanie komisji zjazdu rad szkolnych; 4) budżet biura Związku rad szkolnych i zatwierdzenie składki członkowskiej; 5) wybory zarządu Związku; 6) uchwały zjazdu; 7) zamknięcie zjazdu.

NAGLE ZASŁABNIĘCIE PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY. Podczas onegdajszych obrad warszawskiej Rady miejskiej zasłabł nagle prezydent miasta Warszawy, Władysław Jabłoński, na tle choroby serca. Lekarze zalecili mu dłuższy wypoczynek. Prezydenta zastępuje wiceprezydent Jankowski.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARTYSTKI KABARETOWEJ. Występująca w teatrzyku w kawiarni „Warszawa" w Stanisławowie artystka kabaretowa, Elsa Struwe, usiłowała popełnić samobójstwo. Koleżanka jej, Janina Trawińska, zastała ją w pokoju, zbroczoną krwią, z poprzecinanemi arterjami. Natychmiastowa pomoc przywróciła nieszczęśliwą do życia. Powodem miała być nieszczęśliwa miłość.

MALWERSACJE GAZOWE INŻYNIERA MIEJSKIEGO W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą, że w mieszkaniu inżyniera architekta miejskiego, Romana Robaczyńskiego, wykryto malwersacje gazem miejskim, polegające na tem, że inżynier sporządził sobie sztuczny przewód od instalacji gazowej, z ominięciem gazometra i w ten sposób od roku 1919 używał gazu do opalania kuchni i piecyka, nie płacąc za to należytości. Oszustwo wykryto w ten sposób, że funkcjonarjusz gazowni, sprawdzając rachunki p. Robaczyńskiego, przypomniał sobie, iż p. Robaczyński kupił niedawno kuchenkę gazową, a mimo to konsumcja gazu nie wykazała zwyżki. Wysłana kontrola wykryła manipulacje. Straty gazowni obliczono na 4.000 złotych. Sprawę oddano policji.

WYJAZD MINISTRA DO ŁODZI. Minister pracy, p. Ziemięcki, wyjeżdża dzisiaj do Łodzi, celem zbadania na miejscu sytuacji gospodarczej i zatrudnienia bezrobotnych. Ministrowi towarzyszyć będzie dyrektor departamentu, p. Szubartowicz.

LIKWIDACJA STRAJKU. Z Łodzi donoszą. Trwający od dłuższego czasu strajk w przemyśle włókienniczym w Radbatowie został zlikwidowany. W wyniku pertraktacyj przyznana została chałupnikom podwyżka 50 procent. Mechanicy uzyskali zatwierdzenie cennika.

NĘDZA POD ŁODZIĄ. Z powodu niemożności płacenia podatków przez ludność Brzezin i grożących w związku z tem masowych egzekucyj podatkowych, władze wydelegują na miejsce inspektora podatkowego, który zbada sytuację i przedłoży wnioski w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych.

POSTERUNKOWY OFIARĄ SAMOCHODU. Z Lublina donoszą: Na posterunkowego, pełniącego służbę w najruchliwszym punkcie arterji komunikacyjnej w Lublinie, najechała taksówka samochodowa. Posterunkowy, po udzieleniu pomocy lekarskiej, w kilka chwil zmarł. Szofera aresztowano.

ZMNIEJSZANIE SIĘ BEZROBOCIA NA POMORZU. Z Torunia donoszą: Bezrobocie na Pomorzu aczkolwiek powoli, lecz stale maleje. Ostatnio zostały uruchomione kamieniołomy w Barkocinie (powiat kościerzyński), ponieważ otrzymały zamówienie na 40 tysięcy ton bloków kamiennych, które mają być jeszcze w bieżącym roku dostarczone do budowy portu w Gdyni.

Zamordowanie sekretarza Związku lekarzy w Bydgoszczy

Z Bydgoszczy donoszą, że przed godziną 12 w południe zamordowano sekretarza Związku, Stanisława Leitgebera.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ustaliło, że Leitgeber otrzymał od dra Kubczaka 15 tysięcy złotych na wypłatę honorarjum lekarzom. O godzinie 10 rano był u prezesa Związku, dra Wieckiego, skąd powrócił do biura przy ul. Jagiellońskiej i zajęty był pracą przy biurku. — W tym to czasie wszedł do lokalu morderca i dwoma uderzeniami tępem narzędziem w głowę pozbawił życia Leitgebera. Ofiara napadu bandyckiego spadła z krzesła na ziemię. Skutkiem uderzenia pękła czaszka i mózg wypłynął.

Morderca zabrał około 13.000 złotych i zbiegł.

Napad i morderstwo spostrzegła pierwsza posługaczka, która zaalarmowała dra Kubczaka i policję. Ciężko rannego Leitgebera przeniesiono do lecznicy miejskiej, gdzie o godzinie 15 wyzionął ducha.

Leitgeber liczył lat 23.

Zachodzi silne podejrzenie, że morderstwa dokonał jeden ze znajomych Leitgebera, który wiedział dokładnie, w jakiej porze dnia jest on w biurze i w jakim czasie posiada on większą gotówkę.

Ujemne skutki dymisji Brianda dla tezy francuskiej i polskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. Wiadomość o dymisji Brianda wywołała w kołach politycznych w Warszawie **jak najgorsze wrażenie z tego powodu, że osłabia ona w wysokiej mierze zarówno stanowisko obrony tezy francuskiej, jak i postulat Polski, otrzymania stałego miejsca w** Radzie Ligi.

Burzliwy przebieg nocnego posiedzenia Izby

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 6 marca. **Gabinet Brianda został obalony nagle dziś rano po burzliwem i zmiennem nocnem posiedzeniu Izby**. Briand postawił kwestję zaufania przy kwestji podatku od rachunków handlowych i został przegłosowany 53 głosami. W imiennem głosowaniu tylko 221 posłów głosowało za wnioskiem rządowym, **przeciw oświadczyło się 274 posłów**. Po ogłoszeniu wyniku głosowania Briand z ministrami opuścił natychmiast Izbę, oświadczając, że **wręczy prezydentowi republiki dymisję gabinetu i nie pojedzie do Genewy**.

Sprawa stempla płatniczego już przed kilku tygodniami doprowadziła **do ostrego zatargu między rządem a Izbą**, jednak pomimo tego dzisiejszy upadek gabinetu **jest zupełną niespodzianką**.

Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem, które trwało do godz. 7 rano, zabrał głos przed głosowaniem Briand i w poważnych słowach zwrócił Izbie uwagę **na odpowiedzialność jaka ciąży na niej**. Zwrócony w stronę socjalistów, Briand powiedział: Są zawsze ludzie, którzy krzyczą ze świętem oburzeniem przeciwko niesumiennym płatnikom podatków, jednak gdy się ich prosi, aby rządowi wskazali inne źródło dochodów, **odmawiają odpowiedzi**. Premjer wskazał następnie na to, że rządowi jego niemożna zrobić zarzutu, iż szkodził finansowemu prestige Francji. Wynikiem akcji rządu jest choćby to, że w ostatnich dniach **frank wykazuje pewną równowagę**. Z drugiej strony Izba bierze na siebie poważną odpowiedzialność przez decyzję co do przyjęcia lub odrzucenia przedłożenia finansowego w formie, jakiej rząd się domaga. **Od decyzji Izb wyzależy może ostateczne przełamanie kryzysu finansowego Francji.**

W każdym razie — kończył Briand podniesionym głosem — dość już o tem mówiłem. Obecnie zbliżamy się do ostatecznego głosowania. **Jeżeli Izba projekt rządowy odrzuci, to obecny szef rządu jeszcze dziś wręczy swą dymisję i nie będzie reprezentował Francji na sesji Ligi Narodów.**

Gdy Briand opuszczał trybunę, **centrum i kilka ław lewicy urządziły mu żywą owację**. Bezpośrednio przed przystąpieniem do głosowania nad stemplem płatniczym, który stanowi główny punkt przedłożenia rządowego, przedstawiciel **socjalistów oraz przedstawiciel bloku narodowego oświadczyli się przeciw temu artykułowi**. Nastąpiło głosowanie, którego wynik był fatalny dla rządu.

Briand jako nieoficjalny przedstawiciel Francji w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. Radjo o godz. 10 przed południem donosi, iż na posiedzeniu Rady ministrów **Braind złożył dymisję gabinetu prezydentowi republiki**. Dalsze oświadczenie podaje, że wprawdzie Briand **uda się do Genewy, ale nie weźmie udziału w oficjalnej części posiedzenia Rady Ligi, a tylko uczestniczyć będzie w przedwstępnych rokowaniach**.

Paryż, 6 marca. Havas donosi, że **Briand mimo dymisji pojedzie dziś wieczór do Genewy, jako szef delegacji francuskiej.**

Groźba wystąpienia z Ligi albo strajki ze strony Brazylji, Hiszpanji i Polski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Genewa, 6 marca. W czasie niedzielnych rozmów niemieckiej delegacji z Briandem i Chamberlainem, premjer francuski poruszy **sprawę kandydatury Polski do Rady Ligi i w ten sposób wprowadzi ten temat do dyskusji.**

Spokojny przebieg posiedzenia Ligi Narodów uważają tu za pewny, aczkolwiek w kołach Ligi panuje **pewna nerwowość, a to z powodu obawy co do zachowania się Polski, Hiszpanji i Brazylji w razie odsunięcia ich prentensyj.** — Mianowicie zachodzi obawa, **aby te państwa nie wystąpiły z Ligi**, albo przynajmniej, jak swego czasu Argentyna, **nie rozpoczęły strajku wobec Ligi**. Ewentualności takie są jednak **mało prawdopodobne**. Natomiast poważniejsze obawy wzbudza tu możliwość zatargu z Włochami.

Obawiają się w Genewei, że Mussolini poleci oświadczyć włoskiej delegacji, że Włochy przyrzekły Niemcom miejsce w Radzie i dotrzymają tej obietnicy, **ale tylko w tym wypadku, jeżeli i Polska otrzyma takie samo miejsce**. Incydent wówczas byłby nieunikniony.

Starcie na sesji Ligi jest prawie na pewne oczekiwane a mianowicie między Briandem a Bethlenem. Francuzi i Czesi otwarcie wypowiedzieli się, że uważają rząd węgierski **za wspólnika w aferze frankowej**. Zachodzi obawa, że ten incydent może zakończyć się **wystąpieniem Węgier z Ligi Narodów, a co najmniej dymisją Bethlena.**

Ze Świata

KOSZTA UTRZYMANIA W GDAŃSKU. Donoszą z Gdańska: Według urzędowych danych statystycznych, koszta utrzymania w lutym w stosunku do stycznia spadły o 0.4%. Potaniało mięso, margaryna, ser, jęczmień palony i konfekcja. Droższe są: masło, smalec, jarzyny i mleko.

HURAGAN W BERLINIE. Dnia 4 bm. szalała nad Berlinem potężna burza z piorunami, jakiej nie pamiętają od dziesiątek lat. Burza wyrządziła w mieście znaczne szkody.

POWAŻNA CHOROBA PREMJERA BRATIANU. Z Bukaresztu donoszą, że choroba Bratianu jest poważniejszą, niż z początku sądzono. Premjerowi nie wolno przyjmować nikogo, nawet z najbliższych krewnych.

SOWIETY KONFISKUJĄ WOTA CERKIEWNE. Z Moskwy donoszą: Władze sowieckie skonfiskowały w cerkwi „Szpalernej" w Petersburgu drogocenny obraz św. Mikołaja, pokryty brylantami, których ogólna wartość sięga, według obliczenia rzeczoznawców, 800 tysięcy rubli.

Z BŁOGICH SKUTKÓW BOKSOWANIA. — W Stamford (Stany Zjednoczone) aresztowano Waltera Brodericka, znanego boksera, który w czasie walki zadał śmiertelny cios swojemu przeciwnikowi „Tigerowi" Smithowi z Norwalk. — W trzeciem spotkaniu Broderick uderzył go w żołądek i Smith umarł po trzech godzinach.

O pożyczkę z Bankers Trust

Warszawa, 6 marca (AW). W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy delegat Bankers Trustu p. Fischer. Przyjazd jego pozostaje w związku z przedłużeniem obcji na pożyczkę tytoniową. Termin pierwszej opcji upływa już w dniu 8 bm. Jak podaje »Ekspress Poranny«, minister skarbu **zgodzi się na przedłużenie opcji**, o ile Bankers Trust da gwarancję, że pożyczka będzie szybko udzieloną.

Nowy premjer w Chinach

Pekin, 6 marca (PAT). Prezesem nowego gabinetu został Chia Teh Lao, który podjął jednocześnie tekę ministra wojny.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z DZISIEJSZYCH RYNKÓW WALUTOWYCH I DEWIZOWYCH.

Kraków, 6 marca.

Na rynku dewizowym panowała w ubiegłym tygodniu na ogół tendencja lekko zniżkowa. — Z początkiem tygodnia kurs dolara dochodził do 8, później począł się stopniowo obniżać i we czwartek wynosił 7.78—7.80. W piątek znowu przejściowo lekko zwyżkował, nie przekraczając kursu 7.83.

Dzisiaj, w sobotę, ponownie uległ osłabieniu nieoficjalnie, bankowo zaś utrzymuje się na wczorajszym poziomie. Ruch na ogół tak w Krakowie, jak i na innych agiełdach, niewielki, przy słabem zapotrzebowaniu i tendencji spokojnej. W Krakowie dolar kształtował się dziś oficjalnie 7.77—7.78, bankowo 7.75—7.79. We Lwowie 7.72—7.75 bankowo, w Warszawie 7.70 bankowo w minimalnych obrotach, a 7.80 nieoficjalnie, w Katowicach 7.74—7.77. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolara gotówkowego 7.58, za czeki 7.51.

Zurych, 6 marca. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 18.80, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 23.60, Włochy 20.85, Hiszpanja 73.25, Holandja 208.25, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.22, Sztokholm 139.40, Oslo 110.87, Kopenhaga 131.35, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 65, Budapeszt 0.72.8, Białogród 9.16.5, Ateny 7.40, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.27.5, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 209.50. Tendencja spokojna.

Fundacja stypendyjna im. Tad. Kościuszki w Stanach Zjedn.

Z Nowego Jorku otrzymaliśmy odezwę, wysłaną przez komitet Fundacji im. Kościuszki do pism polskich w Stanach Zjednoczonych. Komitet nie apeluje o datki do społeczeństwa polskiego w kraju, jednak odezwa ze względu na cel swój szlachetny i szczegóły, zasługuje, aby ją u nas w kraju poznano. Wynika z tej odezwy, jak gorąco polska emigracja w Ameryce odczuwa łączność swoją z krajem i jak wielu mamy wśród społeczeństwa amerykańskiego szczerych przyjaciół. Dlatego przytaczamy także nazwiska zarówno przedstawicieli poważnych sfer amerykańskich, jak polskich, którzy zajęli się szczerze Fundacją, mogącą oddać kształcącej się młodzieży w naszym kraju rzetelne usługi.

Odezwa wspomniana opiewa:

Półtora wieku mija od chwili, kiedy 30-letni młodzieniec polski słysząc, że tu się o wolność biją, przybył do tego kraju i sam się w szeregi wojsk rewolucyjnych zaciągnął. Wdzięczny naród amerykański czcił go jak umiał i ciepły kącik w swojem sercu dla niego zachował, a gdy wymawiał imiona swoich bohaterów, nie zapominał też i o Kościuszce, i wymawiał jak umiał imię tego „bohatera dwu światów".

Nadchodzi znowu rocznica — tym razem 150-ta rocznica tej pamiętnej chwili. Aby rocznicę tę upamiętnić w sposób godny tego, który stał się symbolem wspólnych dążeń i ideałów narodu polskiego i amerykańskiego, wyszła była myśl, aby zbudować na cześć i pamiątkę Tad. Kościuszki żywy pomnik w postaci **fundacji naukowej** — czyli wiecznego funduszu, z którego dochód będzie po wieczne czasy używany na popieranie **wymiany studentów i profesorów pomiędzy Polską i Ameryką.** Ponieważ Kościuszko przybył do Ameryki walczyć za wolność amerykańską, wskazanem przeto było, aby Amerykanie nietylko przystąpili do współpracy, ale nawet w organizacji wzięli inicjatywę. Tak się też stało.

Fundacja stypendyjna im. Tad. Kościuszki, czyli w skróceniu Fundacja Kościuszkowska — „The Kosciuszko Foundation" — już istnieje. Ponieważ fundacja zakreślona jest na szeroką skalę, proces organizacyjny trwał dłuższy czas.

Organizacja Fundacji Kościuszkowskiej dzieli się na dwa główne ciała: ściślejszą **Radę Opiekuńczą**, czyli „Board of Trustees" i szersze ciało w charakterze doradczym —**Radę Narodową** („National Council").

W skład „Board of Trustees" wchodzą następujące osoby: Willis H. Booth, wiceprezes jednego z trzech czy czterech największych banków w Ameryce — Guaranty Trust Company of New York; pułk. Cedric E. Fauntleroy, b. dowódca eskadry Kościuszkowskiej w Polsce; prof. dr Robert H. Lord, profesor historji na uniwersytecie Harvarda, b. radca na konferencji pokojowej w Wersalu, autor kilku poważnych książek — między nimi i o Polsce — wielki i szczery przyjaciel Polski; dr Henry H. Mac Cracken, powszechnie znany i lubiany, rektor jednego z najpoważniejszych kolegjów żeńskich Vassar College; prof. dr Paul Monroe, profesor pedagogji na uniwersytecie Columbia i powszechnie uważany za największego amerykańskiego rzeczoznawcę w sprawach wychowawczych, parę lat temu zaproszony do Polski jako gość rządu polskiego w charakterze doradczym; Samuel M. Vauclain, prezes The Baldwin Locomotive Works, oraz wielki i szczery przyjaciel Polski: i Stefan Mierzwa, dyrektor wykonawczy Fundacji.

Prezesem Fundacji Kościuszkowskiej jest rektor Mac Cracken, wiceprezesem prof. Lord, skarbnikiem p. Willis H. Booth, a sekretarzem oraz dyrektorem wykonawczym Stefan Mierzwa.

Rada Narodowa posiada w swojem gronie Amerykanów, Amerykanów polskiego pochodzenia i Polaków. Osobistości w skład Rady Narodowej wchodzące, pochodzą ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych i Polski, i przedstawiają prawie wszystkie ważniejsze zawody: pedagogję, inżynierję, medycynę, muzykę, prawo, dziennikarstwo i t. d. Z pośród zarządców wyższych uczelni amerykańskich mamy rektora Columbia Uniwersytetu w Nowym Jorku, p. Nicholasa Murray'a Butler'a; prezeskę Bryn Mawr College — Marion E. Park; kanclerza („Chancellor") Uniwersytetu buffalowskiego — Samuel P. Capen; komendanta Akademji wojskowej w West Point — Brigadier-General Merch B. Stewart. Z pośród profesorów uniwersytetów amerykańskich, Polaków i Amerykanów, widzimy takich jak: prof. dr George R. Noyes z Uniwersytetu kalifornijskiego, znany polonista i tłómacz „Pana Tadeusza" i „Konrada Wallenroda"; prof. dr Franck Schoell, z tego samego uniwersytetu, tłómacz „Chłopów" Reymonta na język francuski; prof. Charles Phillips z Uniwersytetu Notre Dame, autor książki „The New Poland"; prof. M. S. Szymczak z Uniwersytetu De Paul w Chicago; prof. dr Franciszek Nowak z Uniwersytetu bostońskiego; dr Stanisław Torosiewicz z Katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie i inni. Inżynierja ma również wybitnych przedstawicieli. Między innymi są tacy jak Ernst Alexanderson, inżynier doradczy („consulting engineer") General Electric Company w Schenectady i Radio Corporation of America w Nowym Jorku; pułk. A. B. Barber, b. radca rządu polskiego; Ralph Modjeski (Modrzejewski, syn Heleny Modrzejewskiej. Prz. Red.), słynny budowniczy mostów. Muzyka polska ma następujących reprezentantów: Adamowska-Szumowska, Zygmunt Stojowski, Leopold Stokowski i Marcelina Sembrich-Kochańska. z pośród społeczeństwa polsko-amerykańskiego widzimy tutaj p. i.: dra F. E. Fronczaka z Buffalo, prof. Siemiradzkiego z Cleveland, p. C. Dziadulewicza i ks. Wacława Kruszkę z Milwaukee, p. Smulskiego z Chicago, p. cenzora Sypniewskiego z Pittsburgha, dra Aleksandra Kahanowicza z Brooklynau, p. Węgrzynka z Nowego Jorku i innych. — Weszli również w skład Rady Narodowej wszyscy przedstawiciele Polski, a mianowicie: poseł Jan Ciechanowski i konsulowie Gruszka, Kurnikowski, Kaleński, Chełmicki i Barthel Weydenthal. Z Polski dotychczas zdołali odpowiedzieć tylko dr Hipolit Gliwic, b. radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie i prof. dr Roman Dyboski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obydwaj zaproszenie przyjmują i wyrażają chęć współpracy.

Fundacja Kościuszkowska zakrojona jest na szeroką skalę z inicjatywy i przy współpracy wybitnych Amerykanów, i dzięki temu zainteresowanie jest wszędzie wielkie, chociaż akcja jeszcze nie rozpoczęta i wszelkie widoki przemawiają za sukcesem. Amerykanie, którzy w przeszłości, idąc w ślad Polaków, czcili Kościuszkę przeważnie tylko słowami, obecnie niedwuznacznie wypowiadają się za pomnikiem żywym i praktycznym.

Gdziekolwiek i do kogokolwiek zarząd Fundacji się udał, nawet w pierwszych początkach, spotkał się ze szczerem zrozumieniem i niemniej szczerem poparciem. Polski konsulat generalny w Nowym Jorku oddał nam część drugiego piętra w budynku konsularnym na biura i centralę Fundacji Kościuszkowskiej, słynny amerykański adwokat w Nowym Jorku, Paul D. Cravath, ofiarował się zainkorporować Fundację Kościuszkowską w Stanie Nowego Jorku, co już zostało dokonane. Mecenas Cravath nawet wszelkie koszty, połączone z inkorporacją, poniósł sam. Zarząd Fundacji zamierza wydać pamiątkowe certyfikaty członkostwa, które będą nadawane ofiarodawcom na rzecz Fundacji Kościuszkowskiej. I w tym kierunku spotkał się z zupełnem powodzeniem. P. Józef Jabłoński w Harvard, asystent na wydziale sztuk pięknych w uniwersytecie i p. W. T. Benda, znany artysta w Nowym Jorku, wspólnie przygotowali śliczny certyfikat pamiątkowy z portretem Kościuszki. Największa w tym zakresie firma nowojorska, The American Banknote Company, z wielką chęcią podjęła się oddać nam 5.000 egzemplarzy takiego certyfikatu pamiątkowego. Wszystko to jest lub będzie zrobione zupełnie bezinteresownie dla Fundacji Kościuszkowskiej.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy **o Towarzystwie Szkoły Ludowej**

Ze sportu

WISŁA ZWIERZYNIECKI K. S. W niedzielę 7 b. m. o godz. 3.15 rozegra I drużyna Wisły na własnem boisku interesujące zawody piłkarskie z jedną z najsilniejszych drużyn B-klasowych, t. j. Zwierzynieckim Klubem Sportowym.

Spotkanie powyższe poprzedzi na temsamem boisku o godz. 11.30 przed południem interesujący mecz między Wisłą I b. a Spartą krakowską, która obecnie rozporządza odmłodzoną drużyną.

NARCIARSKIE ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W ZAKOPANEM zapowiadają się wspaniale. Prezydjum honorowe zawodów tworzą: premjer Skrzyński, minister Bertoni, ministrowie Chądzyński, St. Grabski, Osiecki, gen. Żeligowski, poseł Moraczewski i i. Komisarzem sportowym zawodów jest Karol Stryjeński.

Zakopane przygotowuje się uroczyście na przyjęcie gości zagranicznych. Przy ulicy Kościuszki wzniesiono bramę triumfalną, z której powiewają flagi obcych państw. Z punktu widzenia sportowego zawody będą stały na wysokim poziomie, gdyż Czesi za wszelką cenę będą chcieli rehabilitować swoją porażkę, mistrzostwo bowiem Czechosłowacji, zdobył, jak wiadomo, Muckenbrun. Pogoda ładna, słonecznie, wieczorem przymrozki, w południe temperatura plus 6. W dolinie śniegu niema wcale, natomiast w górach opady śnieżne dość obfite. Zawody zostały ograniczone do dwóch dni, t.j. soboty i niedzieli.

W sobotę o godzinie 11.30 rano rozpocznie się bieg pań o mistrzostwo Polski na przestrzeni 4.6 klm. W godzinę później rozpocznie się bieg na 18 klm trzech klas seniorów i klasy starszych, bezpośrednio po tem bieg młodszych. Biegi powyższe odbędą się na hali Gąsienicowej. Następnego dnia, t. j. w niedzielę odbędzie się konkurs skoków klasy seniorów i starszych na skoczni jaworzyńskiej oraz konkurs w skokach klasy młodszych.

Bieg na 18 klm i konkurs w skokach rozstrzygają o mistrzostwie Polski. Należy zaznaczyć, że w roku 1925 mistrzostwo Polski zdobył Muckenbrun.

Onegdaj przybyli zawodnicy czescy w liczbie 14 witani serdecznie na dworcu przez przedstawicieli władz, oraz komitet zawodowy. W dniu dzisiejszym przybyli Austrjacy z prezesem austr. związku narciarskiego Wertheimerem i znanym zawodnikiem Ratay'em. Bawi również w Zakopanem znany skoczek węgierski Bela Strauch, który weźmie udział w zawodach. Specjalnie silnie przedstawia się drużyna czechosłowacka. W biegach największe szanse ma Nemecky, oraz Bujak. Do biegu staje 79 panów w trzech klasach seniorów, oraz kilkunastu junjorów. W biegu pań liczą się ze zwycięstwem pani Loteczkowej, pani Ziętkiewiczowa udziału w zawodach nie bierze. Z zawodniczek zagranicznych staje do zawodów Czeszka, p. Jelinkowa.

Diarjusz ekonomiczny

— **Ożywienie w łódzkim przemyśle włókienniczym** czyni dalsze postępy. Uruchomiono ostatnio fabrykę „Firschberg i Birnbaum", oraz „Tomaszewską przędzalnię".

— **Rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a St. Zjedn.** podjęto onegdaj w Waszyngtonie. Traktat ten zastąpiłby dotychczasowy modus vivendi. Projekt traktatu podobny jest do układu z Niemcami i oparty na zasadzie wzajemności.

— **Związek miast polskich zwrócił się do min. skarbu** z prośbą o uchwalenie ustawy o funduszu kredytowym dla miast, dzięki czemu miasta mogłyby otrzymać pożyczki 4—6 letnie na prowadzenie robót inwestycyjnych.

— **Właściciele gorzelni gdańskich zaprotestowali** przeciw dalszemu powiększaniu kontyngentu na przywóz polskiego spirytusu, co grozi ruiną gdańskiego przemysłu gorzelnczego.

— **Ceny masła w Warszawie obniżono** z dn. 4 b. m. o 40 gr. na kg i wynoszą one obecnie w handlu detajlicznym od 7.20—5.20 zł za kg.

— **Tegoroczne targi lipskie zawiodły** zarówno pod względem ilości wystawców jak i ilości eksponatów. Ruch na targach bardzo słaby, kupcy wstrzymywali się z zawieraniem transakcji.

— **P. K. O. wprowadza od 1 kwietnia b. r. premjowane wkłady oszczędnościowe.** Wysokość wkładki miesięcznej wynosi 7 zł.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO Z DNIA 28 LUTEGO B. R. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 60 tys. zł., do sumy 133,94 mil. zł. **Zapas walut i dewiz zwiększył się o 14,5 mil. zł. (59,99 mil. złotych brutto).** Portfel wekslowy zwiększył się o 9,85 mil. zł. (294,1 mil. zł.), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2 mil. zł. (29 mil. zł.) Zobowiązania walutowe po uwzględnieniu zmniejszenia się zobowiązań reportowych wzrosły o 6 mil. złotych, natomiast rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 6,8 mil. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 26,8 mil. złotych do sumy 376,89 mil. zł. Przyjęty do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3,6 mil. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 36,68%. Nadzwyczaj pocieszającym objawem jest znaczny wzrost obiegu biletów bankowych, które pozostaje w związku ze znacznym wzrostem zapasu walut i dewiz. Zapewne są to długo niepokrywane wpływy z eksportu zagranicznego.

POLSKIE DRZEWO DO ANGLJI Jak donoszą z Bydgoszczy, liczba bezrobotnych w okręgu bydgoskim zmniejszyła się, a to dzięki uruchomieniu tamtejszych tartaków, które otrzymały zamówienia z Anglji. Dotychczas tartaki okręgu bydgoskiego, produkujące na targi niemieckie, przystosowane były do tamtejszych wymagań, a kiedy obecnie wywóz drzewa do Niemiec został prawie że uniemożliwiony, przystosowanie tartaku do wymagań angielskich konsumentów, połączone było ze znacznemi trudnościami, zwłaszcza z powodu braku gotówki. Ostatnio trudności te przezwyciężono i polskie tartaki rozpoczną pracę na eksport do Anglji. W związku z tem około 1.000 robotników uzyskało zatrudnienie w przemyśle drzewnym.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU W ZAKRESIE USTAWODAWSTWA KARNEGO. Na odbytem 3 b. m. zebraniu komitetu oszczędnościowego, zajmowano się projektem nowelizacji ustawy o Komisjach Kodyfikacyjnych oraz zamierzeniach w zakresie ustawodawstwa karnego, połączonemi ze znacznem zmniejszeniem kosztów więziennictwa. Przyjęto za zasadę rozszerzenie na cały obszar państwa instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Przyjęto dalej zasadę reformy instytucji warunkowego odroczenia reszty kary. Wreszcie zajmowano się sprawą zastąpienia dla pewnych spraw karnych kompletów sądzących przez sędziów jednostkowych, a zarazem przyspieszenia prowadzenia śledztwa i skrócenia przez to trwania aresztu śledczego.

W SPRAWIE ZWALCZANIA IMPORTU. Aktywizowanie bilansu handlowego Polski, obok szeregu zarządzeń reglementacyjnych, nakładających wysokie cła, utrudniające lub uniemożliwiające przywóz niektórych artykułów, wymagało szeregu środków zapobiegawczych przeciwko nadmiernemu przywozowi towarów, jak n. p. presja kredytowa, trudności w kredytach celnych, akcyzowych i innych. O tyle sprawa ta komplikuje się, że istnieją obecnie zobowiązania na wpuszczenie do Polski z zagranicy pewnych towarów w zamian za wywóz zboża, węgla i t. p., który nie dochodzi do skutku w takich ilościach, jakieby odpowiadały rozmiarom zobowiązań importowych.

POLSKI TONAŻ HANDLOWY MORSKI. Gorączkowa budowa statków handlowych przez sąsiadujące z nami państwa (Niemcy i Rosja), skłania nasze czynniki miarodajne do poważnego zastanawiania się nad możliwie najszybszem przystąpieniem do budowy polskiej marynarki handlowej. Zaznaczyć należy, że Niemcy, które z 5 miljonów ton tonażu przedwojennego, zostały z ilością wynoszącą 419 tysięcy ton po wypełnieniu warunków traktatu wersalskiego, obecnie mają już przeszło 3 miljony ton, niemal wyłącznie najnowszego typu statków handlowych. Rosja sowiecka wybudowała w 1925 r. w samych stoczniach leningradzkich cztery nowe statki, a w roku bieżącym i przyszłym ma wybudować jeszcze 43 statki. Brak polskiego tonażu na morzu może się stać, zwłaszcza dla Niemiec argumentem, dowodzącym niejako, że Polska z morza nie korzysta, a więc i nie potrzebuje go.

ZAMIERZONE WPROWADZENIE CŁA NA POLSKI WĘGIEL DO WĘGIER. Według informacyj urzędowych projektuje rząd węgierski wprowadzenie 4 procentowego podatku obrotowego od węgla przywożonego z zagranicy.

Podatek ten miałby być opłacany zaraz przy przywozie. Ponieważ gros węgierskiego importu węglowego stanowi węgiel, sprowadzany z Polski w szczególności z Górnego Śląska, projektowany podatek, posiadający charakter zamaskowanego cła, wymierzony jest w pierwszym rzędzie przeciwko polskiemu kopalnictwu, któremu bardzo mógłby utrudnić wywóz węgla do Węgier.

Raj murzynów

Czarnoskórzy obywatele posiadłości angielskich w Afryce wschodniej, są bezwątpienia najleniwszymi ludźmi na ziemi. Przez cały dzień siedzą przed swemi chatami, wygrzewając się na upalnem słońcu, paląc, pijąc i szwargocząc, gdy matki ich, żony i córki pracują w pocie czoła.

O jednożeństwie panowie ci słyszeć nie chcą. Każdy z nich bierze żon tyle, ile na niego jest stać. I nie trzeba sądzić, że żony, które już posiada, niechętnie spoglądają na nową przybyszkę. Przeciwnie, gdy pan i mąż ich ociąga się z przybraniem nowej żony, choć może pozwolić sobie na to, posiadane już żony nie dają mu spokoju i wciąż kładą mu w uszy konieczność powiększenia rodziny, bo wiedzą, że z przybyciem nowej małżonki, zmniejszy się suma pracy, przypadającej na każdą.

Z tej samej przyczyny przyjście na świat nie syna, lecz córki, witane jest z radością w chacie takiego murzyna. Już od wczesnej bowiem młodości, córka musi pomagać w pracach domowych, a gdy dorośnie, staje się towarem gotowym do sprzedania więcej dającemu. Im więcej zatem córek posiada obywatel czarnoskóry, tem jest zamożniejszy.

Stosunki takie są pozostałością czasów niedawnych jeszcze, gdy plemiona murzyńskie Afryki wschodniej prowadziły wciąż wojny z sobą, a ludność męska musiała strzec wiosek przed napadami handlarzy niewolników, zajmować się polowaniem i walczyć z dzikiemi zwierzętami. Każdy więc z mężczyzn był wojownikiem i strzelcem, cała zaś praca domowa spoczywała od czasów niepamiętnych na barkach kobiet.

Przyszli jednak Europejczycy, zagarnęli krainy dzikie i pod ciężką ręką władzy ludzi białych, musiały ustać wojny domowe i rabunki. Dawni wojownicy stracili zajęcie, ale nie chcieli zrzec się tradycji odwiecznej gardzenia wszelką pracą, poza wojowaniem i polowaniem. Wylegują się więc bezczynnie całemi dniami, a kobiety zarabiają i pracują na nich.

Nie upłynęło jeszcze ćwierć wieku od trwania takiego stanu rzeczy, a już się uwidoczniają jego skutki. Męska połowa rodu ludzkiego w prowincji Kenji i Tanganyki zwyradnia się coraz bardziej, staje się coraz słabsza fizycznie, stanowiąc rażący kontrast z silnemi i rosłemi kobietami.

Czarnoskórzy obywatele stali się jedynie materjałem rozpłodowym, który napróżno, przynajmniej dotychczas kolonizatorzy angielscy usiłują zmusić do pracy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.